

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6 luty 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo !, z pełnym oddaniem realizuję zamysły Boga względem duszy mej, także bardzo intensywnie walczę o Dzieło Jego, które w obecnej dobie czasu nabrało niesamowitego rozpędu, bo przecież walka stała się już decydująca, także w tej duchowej bitwie muszę zwyciężyć z Ukochanym i w Ukochanym, aby mogły wykonać się odwieczne wyroki Niebios, dlatego też obecnie będę częściej pisała do Waszej Eminencji, która dopuściła się jawnej nierzetelności i niesprawiedliwości (Łk 13, 27), i to pomyśleć jako wybraniec Boży. Jako duchowny syn Pana naszego w obliczu zakończonej pod względem pisemnym duchowego Dzieła Niebios, które za wstawiennictwem Niepokalanej prowadzę z pełnym oddaniem w Chrystusie, nie może ciągle milczeć przy założonej też mej stronie internetowej, która przekroczyła już **104 000 odwiedzin**, bo poprzez to bezduszne milczenie Waszej Eminencji nasuwa się jasny wniosek, że Eminencja nie radzi sobie z podstawowymi sprawami Prefektury Kongregacji Nauki Wiary, w związku z czym nie jest Eminencja żadnym autorytetem, za który chciałaby się uważać. Na podstawie nadprzyrodzonej misji mej przy okazji odsłoniłam na arenie całego świata duszpasterską pracę Waszej Eminencji, która za nic ma służbowy i moralny obowiązek odpisania na tak wiele duchowych przesylek mych, które są bardzo dobrze naukowo opracowane i kosztowne, na które nie każdego byłoby stać. Ta bezpodstawna już bierność Waszej Eminencji stała się już niezrozumiała, a skoro Wasza Eminencja nie nadaża za moim myśleniem w Imię Zbawiciela, co wyprzedza całą tę epokę kłamstwa i śmierci, w której dba się jedynie o dobra przemijające, a nie o dobra trwałe, to najlepiej byłoby poddać się do dymisji, i oddać swoją powinność w ręce mądrzejszego i rzetelniejszego następcy, który faktycznie miałby na względzie dobro katolickiego Kościoła jedynego prawowitego w całym Wszechświecie.

Przed założeniem mej strony internetowej na tę bezduszną ciszę od Waszej Eminencji czy też innych duchownych niejednokrotnie martwiłam się, że mogę nie wypełnić Dzieła Pana naszego, nad którym codziennie pracuję do 8 - miu godzin wraz z sobotami i niedzielami, a bywały i takie okresy, że i dłużej, że doszło już do tego, co nie było uzależnione ode mnie, że na stare lata zrobiłam się taka miękka, że z tej mej bezradności ze dwa razy do roku same łzy leciały mi z oczu, że z tego wszystkiego **2011 roku** dostałam szumy w głowie (które trwają z niewielkimi przerwami do tej pory), i nawet miałam zawroty w głowie. Trzy razy miałam robioną komputerową tomografię mózgowia, która za każdym razem wskazywała, że moja głowa jest nad wyraz bardzo zdrowa, jeden raz było to zrobione w wojewódzkim specjalistycznym szpitalu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który znajduje się niedaleko mego miejsca zamieszkania, a dwa razy w szpitalu neuropsychiatrycznym,

który znajduje się na drugim końcu Lublina, i to tylko dlatego udałam się do tego odległego szpitala, bo tutaj nigdy nie ma długich kolejek, bo w pozostałych, to czeka się nawet po parę miesięcy na tego typu badanie. Te moje szумы czy też zawroty w głowie spowodowane są przede wszystkim tym, że mam chorobę nadciśnieniową, jak i cały kręgosłup chory, który tak naprawdę, to nadaje się do wymiany, który połączony jest ze zwyrodnieniowymi kręgami szyjnymi, a wszystko to połączone jest z głową, jak i z mymi uszami, bo przecież mam otalgię, a wszystkie badania i prześwietlenia robione w tym kierunku wykazują, że wszystko jest w porządku, a jednak uszy bolą mnie. Poza tym przy mojej astmie dosyć często kaszlę, czasami, to i tygodniami, jak i nie miesiącami, i gdy kaszlę, to wówczas boli mnie bardziej głowa, także jestem nad wyraz obolała, a przy tym wszystkim mam przecież cukrzycę drugiego stopnia, podwyższony cholesterol, chory żołądek, wątrobę, artrozę obustronną kolan ... Nie ma dnia i godziny, żeby coś mnie tam nie bolało, jak to też mawiała Święta Teresa z Avila, a czasami tak bywa z moimi bólami, że one samoistnie cofają się na jakiś czas, albo też natężenie bóli zmniejsza się czy też wzajemnie one wymieniają się, bo np. raz bardziej boli mnie wątroba, innym razem pięty, prawa ręka czy też oczy, także jak widać mam wspaniałą orkiestrę bólową we własnym ciele.

Zauważyłam wielką zależność w moich cierpieniach, że gdy więcej cierpię duchowo czy też fizycznie, to też automatycznie mam więcej łask od Oblubieńca Niebieskiego, także zawsze jest w tym niepojęta równowaga, o której też pisali niejednokrotnie wielcy Święci, którzy byli jednocześnie wielkimi Mistykami. Niewyraźalne fizyczne cierpienia, które w obecnej dobie czasu nawiedziły całe moje ciało wprowadziły mnie w agonalne cierpienia Ukrzyżowanego, aby dusza ma mogła radować się wielowymiarowością Jego w Ogrodzie Oliwnym Jego, poprzez który osiągnie ona wiekuiste zbawienie, oczywiście, jeżeli dotrwa do samego końca w Nim.

Skoro z woli transcendentalnego Trójjedynego Boga otrzymałam łaskę cierpienia, to wiadomo, że tylko w cierpieniu wykonam odwieczne zamiary Ukochanego, dlatego też tak dobrze czuję się w klimacie umiłowanego Krzyża Pana swego, który duszę mą prowadzi w Sobie po mistycznych schodach duchowej drabiny Swej, która prowadzi prosto do Niego. Od samego początku realizacji duchowego Dzieła Ojca Niebieskiego wiedziałam, że wszystko mogę wypełnić w Nim, bo przecież On umacnia mnie (Flp 4, 13), tym bardziej, że umarłam dla doczesności i razem z Nim zostałam przybita do Krzyża Jego, dlatego też już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 19 - 20), który wprowadził duszę mą w ocean niepojętego szczęścia.

Mam do obronienia wielkie Dzieło Niebios, dlatego też jeszcze raz wspomniałam o moich fizycznych cierpieniach, które mam udokumentowane, aby nie było cienia wątpliwości do prowadzącego narzędzia, aby też nikt nie zarzucił mi, że może jestem wariatem, a tak na marginesie dodam, że w mojej najbliższej rodzinie (✳ mojej Świętej Pamięci Rodzice zmarli w wyniku ciężkiej choroby nowotworowej i to ostatniego stadium), ani też wśród bliskich czy też nawet tych najdalszych kuzynów nikt, ale to kompletnie nikt nie chorował na jakiegokolwiek choroby psychiczne, począwszy od schizofrenii, także nikt nie miał

uszkodzonego mózgu, w związku z czym nie było żadnej osoby z objawami demencji czyli wszyscy byli zdrowi umysłowo, także w moich genach w tej materii jest idealna czystość.

W Jezusie widzę Ojca i Kościół, i poprzez kontemplację mistyczną z woli Bożej dusza ma tak często opuszcza ciało podczas snu i w Bogu lewituje poza naszym zasięgiem w ciemnej nocy ducha, także cały czas ona rozkoszuje się najprzeróżniejszymi aromatami, które nie mają odpowiednika, ani żadnego podobieństwa w stosunku do naszego zniewolonego świata, w którym przeważają dyktatury religijne i polityczne ideologie, które ciągle zmieniają się, a przecież bywało i bywa i tak, że poprzekręcane religijne prawa były państwowymi prawami, co woła o pomstę do Boga.

Niezniszczalny i nieskończony **Stwórca** wprowadza duszą mą dosyć często we wzniosłe poznanie Swych wiekiustych szczęśliwości nad szczęśliwościami, które tak naprawdę są zaledwie niewielkim rąbkiem ogromu nieskończonych tajemnic Jego, ale ten niewielki rąbek wzniosłej szczęśliwości Niebios jest dla niej tak wielki, że ona nie może nasycić się tymi upojnymi wiecznościami bez końca. Błogosławiony Król Wszechświata z nieskończonego miłosierdzia Swego przemienia duszę mą w Sobie, aby ona odmieniona w Nim czyniła samo dobro w Imię Jego, także ożywiona łaską Jego realizując odwieczny plan Jego w stosunku do duszy mej. Na swojej drodze krzyżowej jestem niezwykle uprzywilejowana przez Pana naszego, ponieważ mam nie tylko tak liczne łaski Jego, ale również i choroby oraz przeciwności, które dzięki Opatrzności Bożej pokonuję na Chwałę Niebios.

Z całej mojej drogi duchowej wynika jasno, że dusza ma wznosi się w niewiedzy, i mój rozum, wola, wyobraźnia i pamięć skierowane są ku wnętrzu duszy i tam ona kontempluje Boskiego Oblubieńca, który objawia się jej w całej pełni. W moim odwiecznym powołaniu, które zmierza do świętości, władze duszy i wszystkie zmysły muszą być skoncentrowane na Bogu, aby dusza ma mogła być zjednoczona w Chrystusie, bo wówczas w takim stanie ona znajduje się w niepojętym ukojeniu, w ekstatycznej niewypowiedzianej szczęśliwości. Z woli Bożej dusza moja dosyć często przebywa w niepojętej światłości i miłosnej nocy, która jest przepojona nieskończoną dobrocią Boga, także z Chrystusem w Bogu syci się ona miłością duchową Stwórcy i grawituje w Nim w niepojętej miłości Jego. Dusza ma na wskroś przepojona jest przeogromnym Majestatem Boskim, i kiedy z upojnych wędrówek wraca ona do cielesnych krąg, to jeszcze przez dłuższy czas żyje ona blaskiem światła Bożego, które pochodzi z rzeczywistości Bożej, dlatego też nie ma co dziwić się jej, że ona tak bardzo pragnie wyrwać się z tej grzesznej i nudnej doczesności do nieskończoności, bo tam wszystko przewyższa całkowite poznanie rozumu ludzkiego.

Jestem uczennicą Ukrzyżowanego, dlatego też zasmakowałam w tajemnicy Krzyża Świętego, i jako wewnętrzna pustelniczka pracuję w upojnej Winnicy Pana i pojmuję tajemnice Jego w Nim, które przepełnione są niewysłowioną miłością Jego. Boleję wraz z najidealniejszym Chrystusem, że Kościół nigdy nie był i nie jest idealny, bo przecież jest zatrząsienie ciemnych spraw kleru, które w przeszłości objęte były znową milczenia,

i w obecnej dobie czasu jako członek Kościoła katolickiego w swoich mistycznych książkach przeciwstawiam się szermierzom błędnej moralności, wszystkim zmysłowemu kapłanom, jak i też “ wielkim ” tego świata, których przecież nie można potępić ze względu na poprawność polityczną, która oczywiście nie obowiązuje mnie, ponieważ jestem oddaną córką Trójjedynego Boga i mam na celu jedynie dobro dusz w Imię Jezusa Chrystusa.

Boski i Najwyższy Kapłan Niebieski, **Jezus Chrystus** dobrze wie, że córka Jego Anna nad wyraz tęskni za Nim, dlatego też udziela jej sownie mocy Swej, która spływa z miłosiernego Serca Jego, i mimo, że ona jest tylko j e d n a w swoim odwiecznym powołaniu, ale przecież ona bojaźliwa nie jest, bo oparta jest o skałę Jego, a poza tym dusza jej jest w Nim i z Nim, także nie liczą się nierównomierne siły w jej misji, że ona przeciwstawia się olbrzymim siłom politycznym, które negują istnienie duchowego świata i promują wyrotowy styl życia, czego dowodem są zmasowane kampanie propagandowe na rzecz ateistycznego świata czy też mordowanie nienarodzonych dzieci, popieranie związków tej samej płci, ..., i deformowanie sumień, które nie potrafiłyby już odróżnić dobra od zła. Najcierpliwszy Nauczyciel Niebieski niejednokrotnie wrywał mnie ze szponów szatana, abym poprzez Sakrament Pokuty i Eucharystii w wolności Jego mogła kroczyć drogą dobra i prawdy do wiekuistej światłości, aby dusza moja mogła radować się chwałą wiecznego zmartwychwstania Jego w umiłowanej Ojczyźnie Jego.

Jedyny Bóg w Trzech Osobach - Ojcu Przedwiecznym, Synu i Duchu Świętym pomaga mi w odwadze Swej wypełnić jak najmądrzej Dzieło Swe, które przecież w całej pełni uzależnione jest tylko od Niego, bo On tylko wprowadza duszę mą w nadnaturalne Boskości Swe, które nie podlegają żadnym formom, ani też pojęciom, a ja jednak muszę to jakoś wszystko umiejętnie ująć chociaż w ogólnych zarysach, aby w prawdzie Jego osiągnąć grzeszne dzieci Jego. Wódz Niebieski dał mi Ducha Swego, abym za pomocą Jego, Pisma Świętego i z pomocą też dzieł ascetyczno - mistycznych opracowała naukowo duchowe Dzieło Jego, które znajduje się w nad wszelkim poznaniem, bo przecież w niepojętych, najczystszych i najjaśniejszych źródłach Jego.

Boski Oblubieniec wiele lat pracował nad przemianą duszy mej, także przeszła ona rzetelny proces rzeczywistej przemiany w Bogu, i kiedy we śnie ona opuszcza w Panu swym ciało, to momentalnie wchodzi ona w widzialną nadprzyrodzoną wiedzę, którą widzi ona oczyma swymi, a tajemnice Niebios pojmuje rozumem Samego Boga. W początkowej fazie mojej duchowej wędrówki dusza ma wiele razy była w stanie przeolbrzymiej niewiedzy w ciemnych nocach wiary, ale z woli Bożej w mistycznych nocach po opuszczeniu ciała wchodzi ona w Bogu w niepoznawalne prawdy przez rozum, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego. Dusza ma już dawno została przebudzona jedynie do życia duchowego, i poprzez błogie łaski Boże nieustannie pobudzana jest ona do coraz większego miłowania Boskiego Oblubieńca, dzięki któremu widzi oczyma swymi rzeczywistość niewidzialnego świata, kiedy znajduje się ona w zaświatach.

Gdy np. dusza ma przebywać w miłosnych ciemnościach nocy ciemnej, to ona zawsze

jest nad wyraz wyciszona w Panu swym i ona od razu pojmuję w Nim, że znajduje się w mądrości, potędze i chwale Jego, także w wolności Jego wchłania ona niepojętości Jego, i mimo, że to jeszcze nie są jasności nad jasnościami, ale przecież wówczas ona nie myśli o tym, tylko zafascynowana jest tym, co ją otacza i to jej zupełnie wystarcza. Za progiem wiecznej śmiertelności w błogich ciemnościach dusza moja zawsze bardzo dokładnie widziała wszystkie dusze, które zjawiały się przy niej, jak i Pana swego, który swoim blaskiem rozświetlał te miłosne ciemności, dlatego też dusze w tych upojnych ciemnościach przepojone pokojem i mocą Najświętszego w sposób niewymowny radują się każdą chwilą wieczności.

Największe uderzenia duchowe dla duszy mej są wówczas, gdy z upojnych mistycznych nocy, które znajdują się za progiem życia śmiertelnego, wraca ona do cielesnego więzienia, które znajduje się w ziemskim, diabelskim piekle, i to zderzenie jest niesamowicie bolesne, bo w przeciągu paru sekund dusza ma musi przetransportować się do zupełnie innej rzeczywistości, która nad wyraz męczy ją, bo wówczas ona jest zdana jedynie na chore ciało me, któremu daje życie, także musi ona też odbierać udręki i najprzeróżniejsze choroby cielesnego więzienia, w którym przebywa. Dusza ma nie może doczekać się tej chwili, kiedy wiecznie będzie radować się w najukochańszym **Oblubieńcu Niebieskim**, i gdy ona wraca z tych krótkotrwałych duchowych wędrówek, które znajdują się w mistycznym świecie, to niewyraźalnie cierpi, bo obdarta jest ona ze wszystkiego, co nadprzyrodzone, dlatego też czeka ona cierpliwie do następnej łaski Bożej, która nieco wzmocni ją w tak trudnym powołaniu Bożym.

Na mojej drodze duchowej mam wiele cierpień, ale jeszcze więcej słodczy Bożej, i najukochańszy Oblubieniec, kiedy widzi córkę Swą zbyt bardzo cierpiącą, to na trochę osładza jej czas, aby nie zniechęciła się ona w tak trudnym powołaniu swym. Dusza ma nic nie jest warta i na nic nie zasługuje, ale dzięki Oblubieńcowi Niebieskiemu jest ona wszystkim, bo On przemienia ją w Siebie, i w zjednoczeniu stanowią j e d n o ś ć, tak jak Trójca Święta jest jedyną nierozzerwalną jednością. Gdy dusza ma opuszcza w Bogu ciało i znajduje się za progiem śmiertelności, to ona nie może poznać dogłębnie niezgłębionych, wiecznych tajemnic Jego, bo ona opuszcza tę zasłonę w Bogu jedynie na czas określony, także ona poznaje jedynie niewielki rąbek tajemnic Królestwa Niebieskiego, dlatego też śpieszno jej, aby mogła ona już wiecznie obcować z Oblubieńcem Swym.

☛ W zmysłowym, skończonym, doczesnym świecie faryzeusze szaleją, tak jakby ta rozpusta miałyby trwać wiecznie, ale kiedy ich dusze przekroczą próg śmiertelności, to wówczas kończy się ich diabelska radość i zaczyna się niewypowiedziana wieczna męka wśród najgorszych i cuchnących ciemności, i jeżeli cokolwiek widzą one, to jedynie przeokropne szczury chodzące po nich i rozrywające ich członki, które i tak nigdy rozerwać się nie dadzą, bo narastają nowe, a jeżeli chodzi o głos, to jedynie słyszą one jęki i wycie swe oraz potępionych dusz, które znajdują się obok nich, co niejednokrotnie widziała to wszystko dusza ma, kiedy we śnie opuszczała ona w Bogu ciało.

To własne piekło czarnych, potępionych owiec jest wewnątrz ich dusz jak i na

zewnątrz, gdzie obok miliony dusz wyje z niekończącego się bólu, a niesamowity swąd palonych ich dusz, szczurów i najokropniejszego robactwa rozchodzi się wokół nich, a poza tym od czasu do czasu widzą one jedynie przeokropne szczury, które napawają ich jeszcze gorszą okropnością, co wszystko to niejednokrotnie widziała dusza ma, kiedy w mistycznych snach opuszczała ona ciało i była w Bogu w tym piekle, aby mogła to naocznie zobaczyć, i żebym mogła te nieopisywalne okropności przekazać na przestrożę wszystkim duszom, które idą na potępienie wieczne.

Wiadomo, że potępione dusze nigdy nie straszą ludzi, ani też nie materializują się, bo one konają w wiecznym ogniu, który nigdy nie zgaśnie, natomiast dusze z czyścica męczą się w niewidzialnej zmienności i ciągle trwają w zasięgu naszym, jedynie tylko modlitwy nasze pomagają im uzyskać spokój ich ducha, i dzięki tym ofiarnym modlitwom one uzyskują wyższy stopień niepojętej drabiny doskonałości, która jest przewidziana na cały czyściec.

Z całą pewnością mogę w Bogu stwierdzić, że nikt tak często nie widział piekła jak dusza ma, kiedy we śnie opuszczała ona w Bogu czasoprzestrzeń, a poza tym żaden śmiertelnik, ani też żadna dusza, która jest jeszcze w ciele nie przekroczyła progu piekła z wyjątkiem duszy mej, bo jeżeli chodzi o tymczasowe przekroczenie progu śmiertelnego, to przed duszą moją między innymi przekraczała tę niepojętą zasłonę śmiertelności dusza *M a r t y R o b i n*. Na mojej drodze krzyżowej żyję na pograniczu 2 - ch przeciwstawnych światów, i raz żyję w ziemskim piekle, które zewsząd otacza ciało me i duszę mą, a innym razem żyję w rzeczywistości nadprzyrodzonego świata, gdzie dostęp ma jedynie dusza ma, która we śnie opuszcza w Bogu ciało, i kiedy wraca ona z upojnych wędrówek do cielesnego więzienia, to niejednokrotnie czuje się ona tak jak potępione dusze, które niepojęcie cierpią w piekle.

Na mej drodze na duchową Górę Karmel poznałam wszystkie dzieła mistyczne wszystkich Mistyków, jak i wielu Świętych, ale nigdzie nie wyczytałam, żeby ktoś tak często widział diabła czy piekło jak dusza ma, i powiem jedno, żeby ktoś chociaż jeden raz widział to, co dusza ma, to od razu wszedłby na drogę świętości, która prowadzi do zbawienia. Z woli Bożej dusza ma w mistycznych nocach po opuszczeniu ciała lewituje w Bogu pomiędzy piekłem i Niebem, i nigdy nie może być ona pewna swego zbawienia, bo przecież jeżeli ktoś żyje w świętości, to nie znaczy, że zostaje Święty, a poniżej podam chociaż dwa przykłady mego kontaktu z szatanem, które spisałam ze swoich duchowych ksiązek.

13 kwietnia 2008 roku dusza ma po opuszczeniu w Bogu ciała spotkała się twarzą w twarz z przeokropnym diabłem, który czekał na nią u wrót piekła i diabelską ręką serdecznie zapraszał ją, aby weszła ona do cmentarza potępionych dusz. Ten diabeł siedział na ławce utkanej z czarnego dymu, z której ociekała bordowa krew potępionych dusz, i swoimi diabelskimi rękoma nieustannie wymachiwał i ciągle pokazywał duszy mej bramę, z której wyglądały szczury i buchał śmierdzący dym. W ówczesnym momencie dusza ma zrozumiała, że ma do czynienia z samym Lucyperem i była tak przerażona tą sytuacją, że myślała, że w tej

piekielnej otchłani zostanie na całą wieczność. W tym wielkim zdaniu się na wszechmogącego Boga dusza ma oczyma swymi widziała niewidzialny świat, w którym przebywała ona, oraz świat widzialny zamieszkały przez owce materialne, i to przeskakiwanie rzeczywistej widzialności duchowego i zmiennego świata przez parę chwil złączyło się, że był wyraźny widok, gdzie znajduje się to piekło, czyli dusza ma w całej pełni zobaczyła bramy piekła, jak i duży skrawek tego potępionego miejsca (* jeszcze mam jedno zdanie ważne do przekazania z tej łaski, gdzie to piekło znajduje się ?, ale coś mnie wzbrania, abym obecnie tak otwarcie nie pisała o tym, tym bardziej, że ten list ukaże się na mej stronie internetowej, także może z czasem przekażę to, oczywiście jeżeli będzie taka wola Pana mego). Stopniowo odsłaniam tajemnice Nieśmiertelnego, i od pierwszych chwil istnienia mej strony internetowej przecież nikt nie podejrzewał, że aż tak wielkie sprawy mam do przekazania dla całego zniewolonego świata, który za ojca ma diabła i spełnia pożądania jego (J 8, 44).

8 lutego 2012 roku po północy dusza ma opuściła w Bogu ciało i znalazła się ona w piekielnych sferach samego piekła widząc ogrom dusz, które paliły się we własnych potępionych, astralnych ciałach, że ich widok napawał ją niewyobrażalnym bólem i obrzydzeniem, i ona myślała, że do końca świata będzie przebywała w tym potępieńczym piekle, i zaczęła ona bardzo łkać jednocześnie prosząc Umiłowanego, żeby wyratował ją z tego padału, ale widocznie ta piekielna gehenna trochę musiała potrwać, aby ona po raz kolejny mogła zapamiętać sobie jak cierpią potępione dusze w tzw. diabelskim raju, o którym reżimy lewacko - liberalne nie mają żadnego pojęcia, jedynie tylko przekazują stwory ze swojej wymyślonej wyobraźni, aby móc bezkarnie czynić zło w tej obecnej kulturze kłamstwa i śmierci. Gdy dusza ma wracała do ciała, to w tym momencie, gdy ona już wkraczała do swych cielesnych, tymczasowych krat, to uczułam dosyć silne ukłucie połączone z lekkim uderzeniem w czubek swej głowy i później, dosłownie w ułamku sekundy poczułam jakby prąd przebieg przez wszystkie członki ciała mego, i właśnie w tym momencie nad głową swą usłyszałam wyraźny głos duszy Mamy mej, która rzekła: " Ania, już jest wszystko dobrze ", i również usłyszałam głos duszy Taty swego, która powtórzyła te same słowa, co dusza Mamy mej, i mimo, że ich nie widziałam, ale czułam, że one są przy mnie, także tuż przy budzeniu i po przebudzeniu się miałam do czynienia z krótkotrwałą wizją umysłową. Dusze moich Rodziców pomogły dość mi do siebie po tak okropnej łasce, którą przecież miałam z woli Mistrza Niebieskiego, abym od czasu do czasu wspominała o diabelskim księciu, tj. diable, w którego tak wielu nie wierzy, bo myślą, że życia duchowego nie ma, a jeżeli jest, to jest to jedynie raj dla popleczników szatana.

Ciemieży tego świata nie trwający w nauce Pana naszego (2 J 9), wiadomo, że postępują według własnych pożądliwości (Jud 18), także oni nigdy nie pojmują tego, co jest z Ducha Świętego (1 Kor 2, 14), i trzeba naprawdę wielkich nadprzyrodzoności, które wkraczają w przemijające doczesności, aby ci najzatarwadszalsi grzesznicy zawrócili ze swej potępieńczej drogi. Prominenci tego świata w duchu fałszu usprawiedliwiają, albo też pomijają ogrom nadużyć (korupcja) we wszystkich dziedzinach życia społecznego i prywatnego, także nie zależy im na owcach Pana naszego (J 10, 13), które cierpią w Imię Jego, bo dla nich liczy się tylko ich zysk oraz nicość nad nicościami w tym zmiennym pielgrzymowaniu

S z a n o w n o E m i n e n c j o, obiecałam w ostatnim liście, że napiszę trochę o duszach potępionych i dotrzymałam tego słowa, także w następnych listach będę wyjawiała więcej tajemnic z tego diabelskiego królestwa, bo więcej już nie mogę, tym bardziej, że jak piszę o tych niewyobrażalnych okropnościach to cierpi zarówno serce me, jak i dusza ma, a przy okazji to i wszystkie członki ciała mego.

☛ Napiszę tutaj bardzo ważną uwagę dla osób, które decydują się na samobójstwo w wyniku ciężkiej choroby, że muszą one o tym wiedzieć, że w czyścicu czekają ich jeszcze większe męki spowodowane tym diabelskim uczynkiem, i te męki są prawie, że wieczne tj. aż do skończenia świata, bo dusze te nie przemieszczają się, tylko są w jednym miejscu jakby wkorzenione w tą najgorszą ciemność, która otacza ich zewsząd, jak to dusza ma widziała oczyma swymi i zrozumiała w Bogu, kiedy ona była tam, gdy opuściła w Panu swym czasoprzestrzeń podczas snu. Z tego wynika bardzo mądry wniosek, że osoby cierpiące, które w doczesności były w jednym miejscu jakby przygwożdżone do łóżka, poprzez eutanazję w przyszłym życiu zapracowały dla dusz swych podobną sytuację, ale bez porównania gorszą, bo mimo, że one są w bezruchu, to jeszcze nie dochodzą tam promienie Boże. Bez porównania lepiej jest pocierpieć w ziemskim padole cierpień, które są skończone, i w życiu wiecznym być zbawionym, niż skracać sobie życie, co jest morderstwem, i poprzez tę diabelską decyzję cierpieć jeszcze większe męki w czyścicu, które mało co różnią się od męk potępionych dusz.

Na mej duchowej drodze zauważyłam, że pewnych rzeczy nie mogę przekazywać, być może, że przekażę je z czasem, gdy taka będzie wola Boża, to tak jak kiedyś przystępując do pisania Dzieła Bożego pisałam w nawiasie “szyfr dla mnie”, bo w ówczesnym czasie miałam zabronione tak od razu przekazywać rzeczy z nie z tego świata, które miałam nadzwyczaj często, zresztą tak jak i obecnie, tylko poprzednio miałam zupełnie inne łaski od Pana naszego, który nieustannie prowadzi mnie w Sobie.

Minęło sporo czasu zanim zaczęłam odkrywać sprawy Boże zaszyfrowane w tamtym czasie, tak i obecnie jest trochę spraw Bożych, które zabiorę do grobu, bo ja nie mogę przekazywać wszystkiego, co może być pojęte dopiero przez duszę, która już przekroczyła próg śmiertelności na całą wieczność, a to, że nie mogę przekazywać wszystkiego, to był jeden przykład podany w moich mistycznych książkach, podczas którego podałam nazwisko duszy potępionej i duszy w czyścicu cierpiącej, to później **Boski Odkupiciel** ukarał duszę mą, która przybrała głowę psa w mistycznej nocy, i przez parę dni nie miała ona łask Jego, czyli mówiąc językiem potocznym nie mogę wszystkiego wyszczekać jak ten pies, stąd ta głowa psa w duchowej scenerii. Od tej pouczającej łaski nigdy już nie podaję żadnego nazwiska duszy potępionej czy w czyścicu cierpiącej, tylko piszę ogólnie, ale za sprawą Boskiego Oblubieńca swego zrozumiałam, że można mi jedynie podawać nazwiska ludzi żyjących, w których jest piekło w głębi duszy, aby uchronić ich dusze od wiecznego potępienia.

Jako córka Trójjedynego Boga jestem głębokiej wiary, bo z woli Bożej począwszy

od dzieciństwa wielokrotnie widziałam niepojęte sprawy Opatrzności Bożej z niewidzialnego świata, o których zwykli śmiertelnicy nie mają pojęcia, a obecnie dusza ma opuszcza ciało i bez wiary oczyma swymi widzi ona realną, miłosną rzeczywistość nieskończonego świata, które zaczyna się z chwilą przekroczenia progu śmiertelności.

Z woli Bożej przechodzę przez błogosławioną charyzmatyczną wiarę płodności, bo przecież wszystkie łaski jakie otrzymuję od **Kapłana Niebieskiego** mają charyzmatyczny charakter, także w tym niepojętym charyzmacie przedziwnej słodyczy i rozkoszy wszystko czynię na Chwałę Bożą. Wszystko mogę zdziałać w Chrystusie, bo On bardzo dobrze wywyczył mnie wewnątrz, abym mogła wyjść na zewnętrzny zdemoralizowany świat, dlatego też wszystko nazywam w Nim po imieniu i nie pozwolę, aby zwyciężyło kłamstwo i pogardzanie ludźmi, którzy chronią życie. Jako przybrana córka w Jezusie Chrystusie chroniona jestem przez tarczę wiary, za pomocą której dusza ma przeszła do najtajniejszych głębin Bożych, i obecnie dosyć często znajduje się ona w Bogu w duchowym świecie, który jest niewidzialny dla naszych zmysłów. Dusza ma niezmiernie tęskni za Boskim Oblubieńcem, który już wielokrotnie wprowadził ją w niepojęte głębiny Swe, które rozprzestrzenione są w wieczystej ciszy, która przeniknięta jest na wskroś niebiańską światłością.

Jako córka **Trójjedynego Boga** chodzę według przykazań Jego po niewidzialnych drogach Jego, także w każdej sekundzie pragnę posiadać tylko Jego, dlatego też całym sercem swym, jak i całą duszą swą nieprzerwanie szukam Jego, aby w głębokim, miłosnym spokoju móc sycić się nadnaturalnymi żywotnościami Jego. Zbawiciel w samotności prowadzi duszę mą do ogrodów oliwnych Ojczyzny Swej, bo przecież On bardzo dobrze wie, że ona pragnie płonąć nienasyconą miłością Jego w wiecznym zjednoczeniu z Nim. Zanim dusza moja przez Chrystusa Pana naszego pożegna ten przemijający świat pełen zgryzoty i grzechów, to ona musi być bardziej podniesiona do doskonałości Pana swego, który coraz intensywniej uduchawia ją w Sobie, aby mogła ona od czasu do czasu wytchnąć w Nim i rozkoszować się niepojętą miłością Jego. Poprzez Matkę Bożą, Maryję dusza moja została doprowadzona w bezpośredni kontakt z Jej umiłowanym, jedynym Synem, Jezusem Chrystusem, który dosyć często Swoimi mistycznymi dotknięciami przenika duszę mą na wskroś, dlatego też nabiera ona mocy Jego i przenika w Nim tajemnice Jego.

Dzięki Opatrzności Bożej chodzę w światłości Bożej i godnie realizuję odwieczne powołanie, aby mogły wypełnić się wyroki Boże, które przypadają na obecne zniewolone czasy, aby zadośćuczynić za grzechy świata. Mój najukochańszy Przewodnik Niebieski odnowił ducha Swego w duszy mej, aby ona w bezgranicznej wierności, miłości i z całkowitym oddaniem przekazywała świadectwo miłości Jego. Dusza ma dosyć często spotyka się z Panem swym w twierdzy duszy swej, także nieustannie współdziała ona z łaską Jego, aby móc wznieść się w wyższe sfery życia duchowego. W dosyć częstej duchowej agonii Chrystusa dusza ma została w szczególny sposób wysublimowana na wrażliwość cierpienia i miłości, aby wraz z Ukrzyżowanym była ona zdolna unieść brzemień grzechów świata. Jestem wierna prawdzie Bożej, dlatego też poprzez miłość przekazuję umiłowaną prawdę swojego odwiecznego powołania, które łączy nadprzyrodzoność z przemijającą doczesnością.

Dusza ma, której tak daleko do świętości, z umiłowanej woli Najmądrzejszego dosyć często bywa w niepojętym skarbie Mądrości Jego, także tylko na polecenie Jego wszystko przekazuję w Imię Jego, oczywiście na podstawie przekazu duszy mej, która smakuje aromatyczne, jak i bolesne tajemnice Pana naszego, który tak bardzo cierpi w duszach wszystkich dzieci Swych począwszy od wielkich masonów tego świata, a skończywszy na kapłanach. Gdy rano wstaję modlę się do Niebieskiego Oblubieńca swego całym sercem swym i duszą mą, wystawiając Go swoimi słowami, co jest pacierzem, bo On jedyny inspiruje mnie w Sobie na niewidzialnej drodze duchowej do wiecznego Portu Swego, dlatego też jestem szczęśliwa tylko w Nim, bo On ukochał duszę mą niezniszczalną miłością Swą.

W ścisłej łączności z moim najukochańszym, stałym Towarzystwem Niebieskim w czystej i szczerzej miłości Jego kocham Dzieło Jego, które prowadzę, bo przecież Ono dosięga nieskończone i niezgłębione sfery Jego, które od samej wieczności zawarte są w Nim, także nigdy nie cofnę się z miłosnego pola walki, które duszę moją zawsze zaprowadzi w objęcia Boskiego Oblubieńca. Kapłan Niebieski odwiecznie wybrał mnie do duchowego Dzieła Swego, dlatego też nie zważając na moją nędzę i moje braki, zniżył się do mnie, abym w zaparciu się siebie niosła swój krzyż z Nim i w Nim, i w świetle życia Jego przekazała orędzie Jego, które zawarte jest w moich mistycznych książkach.

☛ **Szanowny Księżę Kardynale**, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, która jest Królową Korony Polskiej, przy współpracy wszystkich Świętych zrealizowałam w Panu naszym pod względem pisemnym swoje odwieczne powołanie, dlatego też najwyższa już pora, aby przerwać tę nieludzką ciszę i wszcząć rzetelny proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, także w obecnej dobie czasu nie ma już miejsca na głoszenie swych własnych koncepcji czy opinii, aby w dalszym ciągu nie odpisywać mi, bo przecież już od dawna spełniam wszystkie wymogi, aby do tego powołani duchowni zaczęli duchem Bożym wczytywać się w moje duchowe listy i duchowe książki me, które mają na względzie dobro owiec Kapłana Niebieskiego. W razie dalszego bezdusznego milczenia od Waszej Eminencji, która jak widać poprzez to milczenie nad wyraz wyspecjalizowała się w nie pasieniu, a dobijaniu owiec Pana naszego, ponownie napiszę do Waszej Eminencji, która przecież powinna wiedzieć, że " droga do Boga z ziemi prowadzi przez ludzkie serce " (Bp. Alfons Nossol). A m e n !

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka, ponadto list z Prokuratury Generalnej z Warszawy, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak